

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Okręgu Armii Krajowej
oraz Wojskowej Poczty Telef
87-100 Toruń, ul. Podmurna 81, tel. 66 43 56 65 22 186
e-mail: fepak@wp.pl; www.zawacka.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736
KRS 00000 41692
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244



Chomicz Beata
87-100 Toruń

Chomicz Beata
Toruń

poza Pom.
part. AK WSK
Grodno

Toruń 419
Dunin-Marcinkiewicza
Beata ps. "Tamara"
zam. Chomicz Toruń
MK-676/1416

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Dumin-Marcinkiewicz Beata

J.R-646/1416 Pom.

poza Pom. A.Z., Toruń u.A.Z.

I./1. Relacja *k. 4 s. 1-4*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora *k. 4 s. 1-8*

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 3 s. 1-4*

II. Materiały uzupełniające relację *k. 1 s. 1*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora *k. 1 s. 1*

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945)

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... *artykuły k. 2 s. 1-2*

IV. Korespondencja

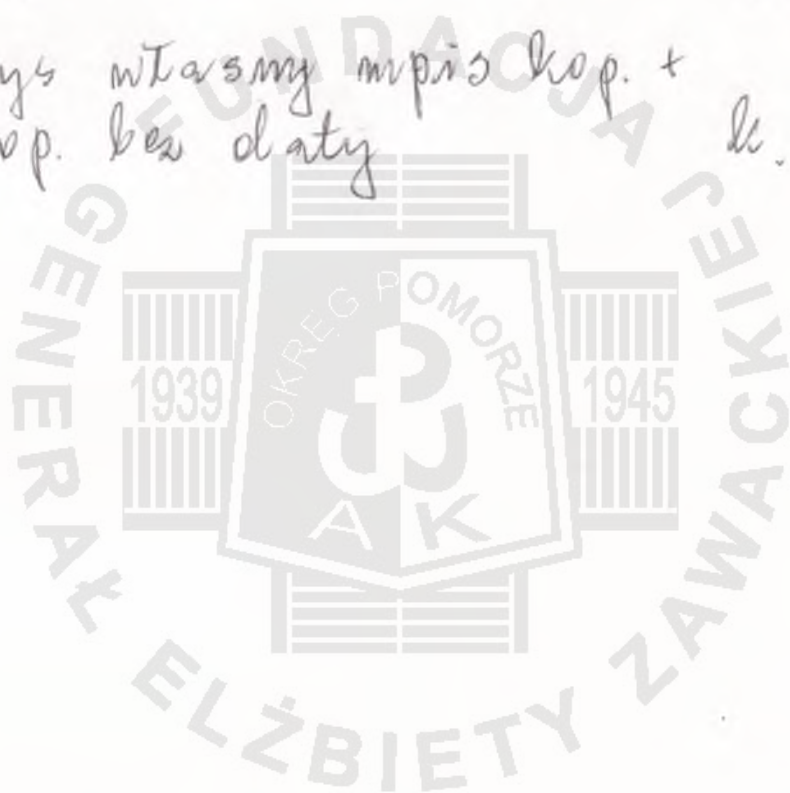
1) biuro, k. 2 s. 1-2

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 1*

VI. Fotografie *dwa ikonografii*

1/1. Relacja - Dniem Marcinkiewicz
Beata:

1. Relacja własna, rękop. bez daty
kserokop. k. 1 s. 1-2
2. Relacja własna, rękop. bez daty,
kserokop. k. 1 s. 3-4
3. Życiorys własny rękop. +
kserokop. bez daty k. 2 s. 5-8



RELACJA
Z DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ

1/1/1

BEATA CHOMICZ z d. Dunin-Marcinkiewicz ps. "Tamara"
ur. 3 lutego 1924 r. w Wotożynie woj. nowogródzkie.

Ojciec Jerzy - prac. samorządowy rozstrzelany w 1940 r. w Palmirach
matka Cezaria z Kowzanów

Przed wojną mieszkałam w Pińsku, a od pocz.
1940 r. w Grodnie.

Ze względu na dość bezpieczną i dogodną lokalizację
od jesieni 1941 r. w moim mieszkaniu był punkt kon-
spiracyjny w którym zatrzymywali się kurierzy między
Warszawą, a Wilnem.

Wuj mój Wincenty Stankiewicz ps. "Zagłoba" skontaktował
mnie z Maciejem Chojnowskim młodym prawnikiem ps. Marek
kierownikiem komórki kurierskiej. W grudniu 1941 r. zas-
tałam przez niego zaprzysiężona w obecności "Zagłoby".
Od tamtego czasu służyłam jako gonić i przyjezdnych wskazywałam
drogę do ich punktów kontaktowych.

Od stycznia 1942 r. zostałam skierowana jako łączniczka
do Biura Informacji i Propagandy przy Kom. Okręgu AK Prawy Niemen.
Tam zostałam skontaktowana z "Amonem" (Bohdan Horbaczewski
od którego odbierałam komunikaty radiowe z nastuchu londyń-
skiego i razem z przekazywanymi przez "Zagłobę" wiadomości-
ami z nastuchu w jęz. francuskim odnosiłam do Witolda
członka AK współredagującego gazetkę której kolportażem
również się zajmowałam.

W II poł. 43 r. został rozstrzelany Maciej Chojnowski.
Po wpadce uciekłam z Grodna "Witold", a reszta kontak-
tów organizacyjnych zakomunikowała się z wyjazdem Wincentego
Stankiewicza do pracy w charakterze rzędcy folwarku
w kompleksie lasów skidelskich. Przez niego miałam
kontakt z działającą na tamtych terenach partyzantką AK
do której miałam mieć po otrzymaniu nakazu wyjazdu
na roboty do Niemiec. Zostałam jednak wyreklamowana
przez dyrektora fabryki i mogłam dalej pracować na utrzymanie
rodziny.

Osobie z organizacji z którymi się kontaktowałam,
znałam nazwiska i jeszcze je pamiętam to:

nauczycielka Antonina Galska

pracownik kolei Jan Bukowski

kurier z Warszawy Lech Wytrykowski

łączniczka, jak ja była Danuta Czaplicka.

Po zajęciu Grodna przez władze sowieckie przez pewien
czas pracowałam w Wojennym Komisariacie, gdzie miałam
możliwość uchronić kilku Polaków przed wwiezieniem do Armii
Czerwonej. Niszcząc ich kartoteki - nie było to jednak
polecenie organizacyjne.

Na początku 1945 roku zaczęto wywołać mnie na przesłuchania do NKGB wypytując o członków AK (m. im. p. Gal-
ska), jednak po formułowaniu pytań zorientowałam się
że szukają „po omacku” - przez zastraszanie.

Gdy otrzymałam 3-cie wezwanie - zapisałam się
w PVR-ze na wyjazd do Polski i następnego
dnia zostawiając rodzinę (tylko z walizką) uciekłam
jednym z pierwszych repatriacyjnych transportów w marcu.

W Toruniu znalazłam się znów w centrum
działalności konspiracyjnej, gdyż moja ciocia Janina
Wilanowicz (żona majora Aleksandra Wilanowicza zamordowanego
w Starobielecku), babcia Wincentyna Dunin-Marwiniewicz
i grupa przyjaciół było zaangażowane w pracę
Wojskowej Służby Kobiet działającej w ramach AK.

Zostałam włączona do pracy i w kwietniu przeszedłam kurs sanitarny prowadzony przez Krystynę Dobroszkę-
Szatkowską „Zofia”.

Nieznam na tym terenie mogłam swobodnie wyko-
nywać funkcje Techniczki. Działalność WSK (o której ja
wiedziałam) polegała przede wszystkim na pomocy
Polakom wracającym z obozów i rodzinom polskim
będącym w ciężkich warunkach. Na ten cel do
jesieni 45 r. otrzymywałam pomoc z zagranicy
(dolarzy), roznosiłam też kolobryte produkty żywnościowe.

Polegałam Halinie Krzeszowskiej - Pietkiewicz „Ludwika” ✓
i Janinie Wilanowicz „Paskuda”, współpracowałam ✓
z Czesławą Trzepałkowską „Anne”, Jadwigą Troicką, ✓
Stanisławą Grynymą, Wandą Ostaszewską, Danutą Koz- ✓
szowską i in.

Do nas - szeregowych członków nie dotarła wiadomość
o zaprzestaniu w ogóle działalności AK, a tylko war-
szawskiej - jako że miasto przestało niemal istnieć.

Nasza działalność w Toruniu zakończyła się ucieczką
H. Krzeszowskiej i B. Pietkiewicz, oraz aresztowaniem
15 listopada 45 r. Janiny Wilanowicz, Czesławy Trzepał-
kowskiej, Zofii Bilewicz i in.

Po kilkudniowym „Kotle” UB opuściło mieszkanie.
Mnie nie przesłuchiwano.

Beata Chosińska

2/11/3

RELACJA
Z DZIAŁALNOŚCI KONSPIRACYJNEJ .

BEATA CHOMICZ z d. Dunin-Marcinkiewicz ps. " TAMARA "
ur. 3 lutego 1924 r. w Wołożynie woj. nowogrodzkie

Ojciec Jerzy - pracownik samorządowy

Matka Cezaria z Kowzanów - nie pracowała zawodowo.

Od 1935 do 40 r. w Pińsku.

Cbecny mój adres : Toruń ul. Kazim. Jagiellończyka 8 m.4

Wykształcenie .rednie. Maturę zdałam w Toruniu w 1947 r.

Do wojny 1939 r należałam do harcerstwa. W ramach Pogotowia

Harcerek brałam udział w przygotowaniu klasztoru oo. Jezuitów na

szpital polowy, dyżurach na dworcu kolejowym w punkcie informacji

i przy wydawaniu kawy i żywności żołnierzom i uciekinierom,

wykonywaniu funkcji łącznika, oraz pisanu listów rannym żołnierzom.

Po włączeniu tamtych terenów do Związku Radzieckiego ojciec musiał

uciekać. Niestety wktótce w Warszawie został aresztowany i 2.4.40 r.

rozstrzelany w Palmirach pod Warszawa.

Ponieważ groziła nam wywózka na Sybir, matka ze mna i młodszym bratem
ukryła się u rodziny w Grodnie.

W czasie okupacji sowieckiej uczyłam się w polskiej szkole, a w czasie
okupacji niemieckiej pracowałam jako robotnica w kaflarni.

Od jesieni 41 r. dom wujostwa był punktem kontaktowym konspiracji.

Ze względu na dość bezpieczną i dogodną lokalizację kurjerzy ZWZ

jadący z W-wy do Wólna i spowrotem zatrzymywali się u nas. Czasem
było tyle osób, że szykowano spanie na stołach i podłodze.

Gdy było potrzeba - służyłam jako goniec.

W czasie okupacji niemieckiej mieliśmy dobrze ukryte radio, więc noto-
waliśmy wiadomości i ja odnosiłam je do członka AK Witolda (nazwiska
nie pamiętam), który współredagował gazetkę podziemną.

Wuj mój Wincenty Stankiewicz był cały czas bardzo czynny w ZWZ-AKV
i miał też kontakty z działającą na tamtych terenach partyzantką.

Gdy otrzymałam nakaz wyjazdu do pracy w Niemczech, przygotowana byłam
do ucieczki do partyzantki AK, której komenda wyraziła zgodę na przy-
jęcie mnie. W ostatniej chwili zostałam wyreklamowana przez kierownika
zakładu i mogłam dalej pracować na utrzymanie rodziny.

Na początku 1945 roku zaczęto wzywać mnie na przesłuchania do NKGB
wypytujac o członków AK (m.in. p. Galska) jednak po formułowaniu pytań
zorientowałam się, że szukają "po omacku" - przez zastraszenie.

*Pamiętam jeszcze dwa nazwiska ludzi których
znałam z organizacji w Grodnie
Maciej Chojnowski - prawnik - rozstrzelany w 1943 r.
Lech Wyrzykowski z Warszawy - dalszych losów nie znam.*

31/14

Gdy otrzymałam 3-cie wezwanie - zapisałam się w PURze na wyjazd do Polski i następnego dnia zostawiając rodzinę, z walizką odjechałam jednym z pierwszych transportów w marcu.

W Toruniu znalazłam się znów w centrum działalności konspiracyjnej, gdyż moja ciocia Janina Wilanowicz (żona majora Zdzisława Wilanowicza zamordowanego w Starobielsku), babcia Wincentyna Dunin-Marcinkiewicz i całe grono przyjaciół było zaangażowane w pracy działającej uprzednio w ramach Ak - Wojskowej Służby Kobiet.

Zostałam zaprzysiężona i w kwietniu przeszłam kurs sanitarny prowadzony przez Krystynę Dąbrowską.

Wieżnana na tym terenie mogłam swobodnie wykonywać funkcje łączniczki.

Podlegałam Halinie Krzeszowskiej i Janinie Wilanowicz, współpracowałam m.in. z Czesławą Trzapałkowską, Jadwigą Troicka, Stanisławą Górzyną,

Danutą Kszeszowską i in.

Działalność zakończyła się ucieczką H. Krzeszowskiej i B. Pietkiewicza, oraz aresztowaniem 15 listopada 45 r. Janiny Wilanowicz, Czesławy Trzapałkowskiej, Wandy Ostaszewskiej i Zofii Bilewicz-.

Po kilkudniowym "kotle" U B opuściło mieszkanie.



Beata Chomiś

Z Y C I O R Y S

BEATY CHOMICZ z d. Dunin- Marcinkiewicz

5 R. K-876/1416

1/1/5

Urodziłam się w Wołożynie woj. nowogródzkie w dn. 3.2.1924 r. Ojciec Jerzy - pracownik samorządowy bardzo czynny zawodowo i społecznie. W 1935 r. na prośbę wojewody poleskiego, znającego zdolności organizacyjne ojca, przenieśliśmy się do Pińska, gdzie kierował Zarządem Miejskim i równocześnie społecznie był V-ce prezesem Sp. Poż. "Społem", v-ce prezesem K.K.O., prezesem Straży Pożarnej i t. p.

Matka Cezaria z Kowzanów nie pracowała zawodowo. Społecznie w Akcji Katolickiej zajmowała się pomocą charytatywną, angażując czasem mnie do tej pracy uwarżliwiała na ludzką niedolę.

Przed wojną w szkole należałam do harcerstwa. Gdy wybuchła wojna 1939 r. w ramach Pogotowia Harcerzek brałam udział w różnych pracach np.: przygotowanie szpitala polowego w klasztorze oo. Jezuitów, dyżury na dworcu PKP w informacji i przy wydawaniu kawy i żywności żołnierzom jadącym na front i uciekinierom z zachodu, wykonywaniu funkcji łącznika, dyżurów w szpitalu i pomocy w korespondencji ran- nym żołnierzom.

Po włączeniu tamtych terenów do Zw. Radzieckiego ojciec uciekł do Warszawy, gdzie w 40 r. został aresztowany i 2 kwietnia rozstrze- lany na Palmirach pod W-wą.

Ja z matką i bratem niemal w ostatniej chwili zdążyliśmy uciec przed wywózką na Sybir, chroniąc się u wujostwa w Grodnie.

W czasie okupacji sowieckiej uczyłam się w polskiej szkole, a w czasie okupacji niemieckiej w ramach robót przymusowych pra- cowałam jako robotnica w fabryce kafli należącej do SS.

Niemal od początku okupacji dom wujostwa był punktem kontaktowym konspiracji. Ze względu na dogodną /blisko dworca/ i dość bezpiec-zną lokalizację kurierzy jadący z W-wy do Wilna i z powrotem zatrzy- mywali się u nas. Czasem było tyle osób, że musieli spać na stołach i podłodze. Siłą rzeczy cała rodzina była konspiracyjnie zaangażowana i bez składania przysięgi starsza, ciętoczna siostra jeź- dziła jako łącznik z partyzantką w augustowskie, a ja służyłam jako goniec w mieście.

W czasie okupacji niemieckiej mieliśmy dobrze ukryte radio, więc notowaliśmy wiadomości /przeważnie z Londynu/ i ja odnosiłam je do członka AK ps. Witold /nazwiska nie pamiętam /, który redagował gazetkę podziemną.

Wuj mój był cały czas bardzo czynny w AK - nasywał się Wincenty Stankiewicz. Po zwolnieniu go z pracy w mieście znalazł ją na wsi, gdzie miał kontakty z działającą tam partyzantką AK.

3/1/6

Gdy otrzymałam nakaz wyjazdu do pracy w Niemczech, przygotowana byłam do ucieczki do partyzantki, której dowództwo wyraziło zgodę na przyjęcie mnie. W ostatniej chwili zostałam przez kierownika fabryki wyreklamowana i mogłam dalej pracować na utrzymanie rodziny. Kontakty konspiracyjne urwały się po wpadce /chyba w 43 r./ i ucieczce Witolda.

Na początku 45 roku zaczęto wzywać mnie na przesłuchania do NKGB wypytujac o członków AK, jednak po sformułowaniu pytań zorientowałam się że szukają "po omacku" - przez zastraszanie. Gdy otrzymałam trzecie wezwanie natychmiast zapisałam się w PURze na wyjazd do Polski i następnego dnia z walizką odjechałam jednym z pierwszych transportów do Torunia w którym mieszkały moja babcia Wincentyna Dunin-Marcinkiewiczowa i ciocia Janina Wilanowicz - (jej mąż major Zdzisław Wilanowicz wykładowca w "O S A " zginął w Starobielsku).

W Toruniu znalazłam się znów w centrum działalności konspiracyjnej, w którą była zaangażowana nie tylko ciocia, ale i babcia.

Zostałam zaprzysiężona i posłana na kurs sanitarny prowadzony przez Krystynę Dąbrowską.

Nieznana na tym terenie mogłam swobodnie wykonywać funkcję łączniczki. Współpracowałam m.in. z Haliną Krzeszowską i jej córką Danutą, Czesławą Trzepałkowską, Krystyną i Danutą Dąbrowskimi, Stanisławą Górzyną, Wandą Ostaszewską i innymi.

Działalność zakończyła się ucieczką H. Krzeszowskiej i B. Pietkiewicza, oraz aresztowaniem cioci - Janiny Wilanowicz, C. Trzepałkowskiej, W. Ostaszewskiej i Z. Pietkiewicza.

Po kilkudniowym "kotle" U.B. opuściło mieszkanie, a ja dalej uczęszczałam do szkoły. Maturę zdałam w 1947 r w gimn. im. S. Żeromskiego. Pracowałam jako bibliotekarka w gimnazjach najpierw w Białej-Podlaskiej, potem w Lublinie, gdzie też zaczęłam studia na KUL-u, które przerwałam po zamążpójściu i urodzeniu dziecka.

Po powrocie do Torunia pracowałam w Prezydium Pow. Rady Narodowej, potem w PZGS i Muzeum Etnograficznym.

W 1979 r przeszedłam na emeryturę.

W okresie 1956-62 byłam czynną instruktorką harcerską, do której to pracy wróciłam w 1992 r. i wraz z innymi seniorami staramy się przekazywać młodzieży dawnego ducha, ideały i uniejętności harcerskie.

Beata Cholewicka

W. Karim. Jagiellońska 8 m 4

87-100

TORUN

Z Y C I O R Y S

BEATY CHOMICZ z d. Dunin- Marcinkiewicz

Urodziłam się w Wołożynie woj. nowogródzkie w dn. 3.2.1924 r. Ojciec Jerzy - pracownik samorządowy bardzo czynny zawodowo i społecznie. W 1935 r. na prośbę wojewody poleskiego, znającego zdolności organizacyjne ojca, przenieśliśmy się do Pińska, gdzie kierował Zarządem Miejskim i równocześnie społecznie był V-ce prezesem Sp. Poż. "Społem", v-ce prezesem K.K.O., prezesem Straży Pożarnej i t.p.

Matka Cezaria z Kowzanów nie pracowała zawodowo. Społecznie w Akcji Katolickiej zajmowała się pomocą charytatywną, angażując czasem mnie do tej pracy uwarściwiła na ludzką niedolę.

Przed wojną w szkole należałam do harcerstwa. Gdy wybuchła wojna 1939 r. w ramach Pogotowia Harcererek brałam udział w różnych pracach np.: przygotowanie szpitala polowego w klasztorze oo. Jezuitów, dyżury na dworcu PKP w informacji i przy wydawaniu kawy i żywności żołnierzom jadącym na front i uciekinierom z zachodu, wykonywaniu funkcji łącznika, dyżurów w szpitalu i pomocy w korespondencji ranym żołnierzom.

Po włączeniu terytoriów do Zw. Radzieckiego ojciec uciekł do Warszawy, gdzie w 40 r. został aresztowany i 2 kwietnia rozstrzelany na Palmirach pod W-wą.

Ja z matką i bratem niemal w ostatniej chwili zdążyliśmy uciec przed wywózką na Sybir, chroniąc się u wujostwa w Grodnie.

W czasie okupacji sowieckiej udzielałam się w polskiej szkole, a w czasie okupacji niemieckiej w ramach robót przymusowych pracowałam jako robotnica w fabryce kafli należącej do SS.

Niemal od początku okupacji dom wujostwa był punktem kontaktowym konspiracji. Ze względu na dogodną /blisko dworca/ i dość bezpieczną lokalizację kurierzy jadący z W-wy do Wilna i z powrotem zatrzymywali się u nas. Czasem było tyle osób, że musieli spać na stołach i podłodze. Siłą rzeczy cała rodzina była konspiracyjnie zaangażowana i bez składania przysięgi starsza, cioteczna siostra jeździła jako łącznik z partyzantką w augustowskie, a ja służyłam jako goniec w mieście.

W czasie okupacji niemieckiej mieliśmy dobrze ukryte radio, więc notowaliśmy wiadomości /przeważnie z Londynu/ i ja odnosiłam je do członka AK ps. Witold /nazwiska nie pamiętam/, który redagował gazetkę podziemną.

Wuj mój był cały czas bardzo czynny w AK - nazywał się Wincenty Stankiewicz. Po zwolnieniu go z pracy w mieście znalazł ją na wsi, gdzie miał kontakty z działającą tam partyzantką AK.

3/11/8

Gdy otrzymałam nakaz wyjazdu do pracy w Niemczech, przygotowana byłam do ucieczki do partyzantki, której dowództwo wyraziło zgodę na przyjęcie mnie. W ostatniej chwili zostałam przez kierownika fabryki wyreklamowana i mogłam dalej pracować na utrzymanie rodziny. Kontakty konspiracyjne urwały się po wpadce /chyba w 43 r./ i ucieczce Witolda.

Na początku 45 roku zaczęto wzywać mnie na przesłuchania do NKGB wypytujac o członków AK, jednak po sformułowaniu pytań zorientowałam się że szukają "po omacku" - przez zastraszenie. Gdy otrzymałam trzecie wezwanie natychmiast zapisałam się w PURze na wyjazd do Polski i następnego dnia z walizką odjechałam jednym z pierwszych transportów do Torunia w którym mieszkały moja babcia Wincentyna Dunin-Marcinkiewiczowa i ciocia Janina Wilanowicz (jej mąż major Zdzisław Wilanowicz wykładowca w "O S A " zginął w Starobielsku).

W Toruniu znalazłam się znów w centrum działalności konspiracyjnej, w którą była zaangażowana nie tylko ciocia, ale i babcia.

Zostałam zaprzysiężona i posłana na kurs sanitarny prowadzony przez Krystynę Dąbrowską.

Nieznaną na tym terenie mogłam swobodniej wykonywać funkcję łączniczki. Współpracowałam m.in. z Haliną Krzeszowską i jej córką Danutą, Czesławą Trzapałkowską, Krystyną i Danutą Dąbrowskimi, Stanisławą Górzyną, Wandą Ostaszewską i innymi.

Działalność zakończyła się ucieczką H. Krzeszowskiej i B. Pietkiewicza, oraz aresztowaniem cioci - Janiny Wilanowicz, C. Trzapałkowskiej, W. Ostaszewskiej i Zdzisława Wilanowicza.

Po kilkudniowym "kotle" U.B. opuściło mieszkanie, a ja dalej uczęszczałam do szkoły. Maturę zdałam w 1947 r w gimn. im. S. Żeromskiego. Pracowałam jako bibliotekarka w gimnazjach najpierw w Białej-Podlaskiej, potem w Lublinie, gdzie też zaczęłam studia na KUL-u, które przerwałam po zamążpójściu i urodzeniu dziecka.

Po powrocie do Torunia pracowałam w Prezydium Pow. Rady Narodowej, potem w PZGS i Muzeum Etnograficznym.

W 1979 r przeszłam na emeryturę.

W okresie 1956-62 byłam czynną instruktorką harcerską, do której to pracy wróciłam w 1992 r. i wraz z innymi seniorami staramy się przekazywać młodzieży dawnego ducha, ideały i umiejętności harcerskie.

Beata Choroś

W Kazim. Jagiellończyka 8 n 4

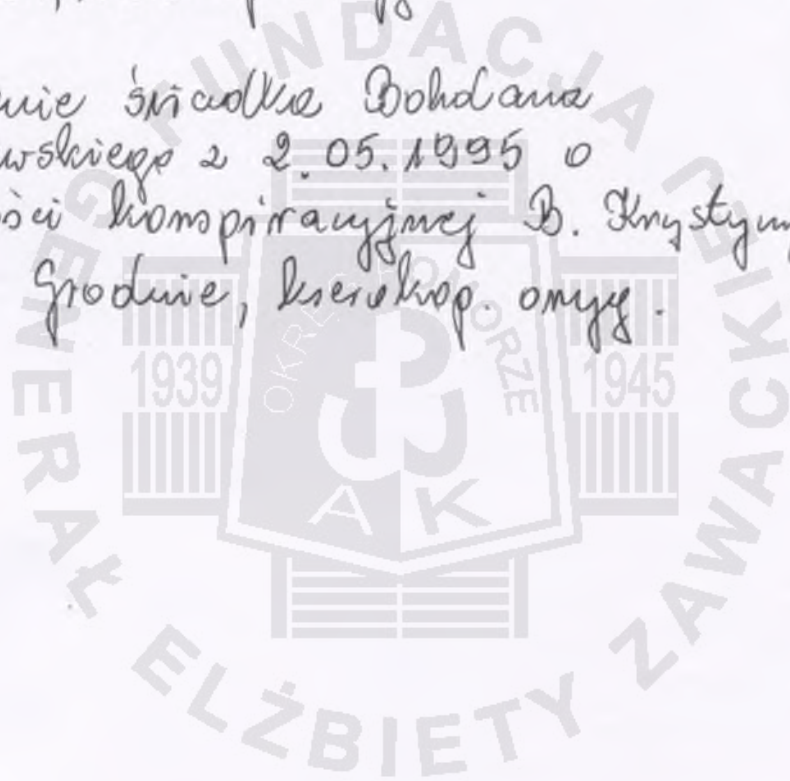
87-100

TORUN

11

1/2. Dokumenty dotyczące reletowa: Durnim -
- Marcinkiewicz Beata

1. Osmańczenie Wandy Ostaszewskiej z d.
Boruckiej z 11.03.1994 nt. działalności
komp. Beaty Chomisz z d. Durnim - Mar-
cinkiewicz - 2 egz. kserokop. oryg. k - 2 s. 1-4
2. Osmańczenie Krystyny Marii
Dąbrowskiej zam. Szadkowskiej z
30.05.1994, kserokop. oryg. k - 1 s. 5-6
3. Osmańczenie śniadka Bohdana
Horbaczewskiego z 2.05.1995 o
działalności kompromitacyjnej B. Krystyny
Chomisz Grodnie, kserokop. oryg. k - 1 s. 7-8



Wanda Ostaszewska z d. Borucka

ps. "Iucja"

Toruń dnia 11 marca 1994 r.

ul. Moniuszki 43 m 8

T o r u ń

(imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężatek nazwisko panieńskie))

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) – (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. – od – do) formacji Armii Krajowej w Inspektoracie Toruń w latach 1943 – 45

Komendy Okręgu Pomorze, przydzielona do WSK – służba łączności
więziona 1945 – 1947

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer B.R. 2554645 nr 24, 091216, 02445) wystawionym dnia przez KMO Toruń A.A. 29.11.1963 r.

oświadczam, że Ob. Beata Chomicz z d. Dunin-Marcinkiewicz, syn (córka) Józego urodz. dnia 3 lutego 1924 r. w Wołożynie woj. nowogródzki

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) – (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie i czasokres od – do) w formacji A.K. Komendy Okręgu Pomorze w Inspektoracie Toruń.

"Tamara" poznałam wczesną wiosną 1945 r., gdy przyjechała jako repatriantka do rodziny i od razu została wciągnięta przez jej ciotkę Janinę Wilanowicz ps. "Paskuda" do pracy konspiracyjnej.

Wszystkie kontakty urwały się z chwilą mego / i jej ciotki / aresztowania w listopadzie 1945 r.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonim(ów) "Tamara"

stopień wojskowy szeregowiec pełnił funkcję łączniczka
oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.) Świeżo przybyła i nikomu nie znana nie wzbudzała podejrzeń, więc bezpiecznie poruszała się i docierała z rozkazami do wszystkich nie będąc śledzona.

W czasie rozprawy sądowej mojej i towarzyszek, była obecna na sali wśród publiczności, zapewne jako ostatni łącznik z organizacją podziemną.

1/2/2

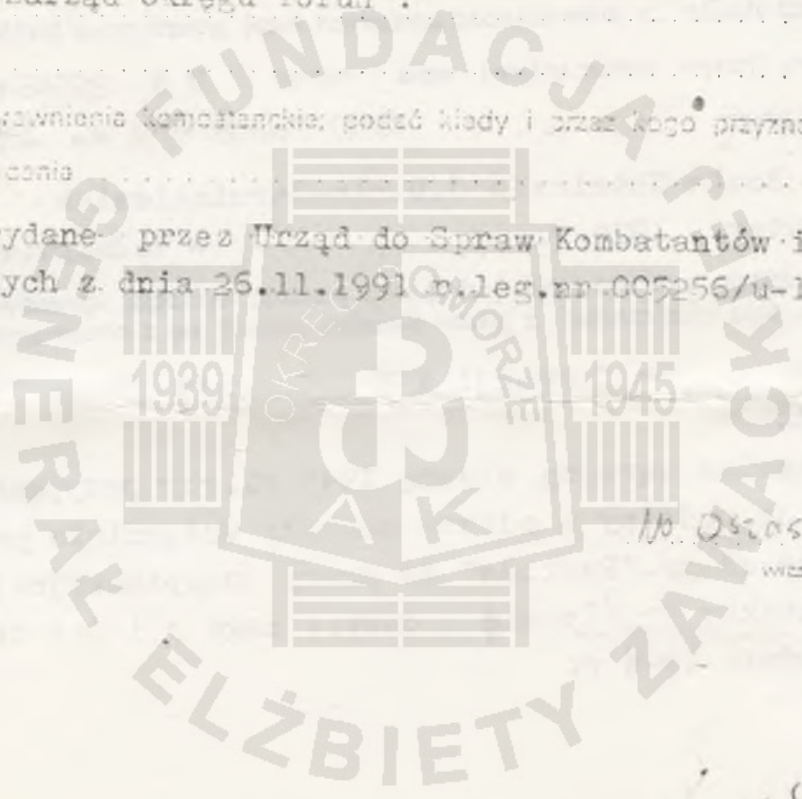
Wyżej wymieniony był represjonowany (jeżeli wymienić jej rodziców, miejscowości, czasokres, organy represjonujące (nazwy), z jakich powodów itp.)

Jeżeli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

Św. Związek Żołnierzy Armii Krajowej, leg. nr 010324, z dn. 2.5.1991 r.,
wydanej przez Zarząd Okręgu Toruń

Czy świadek posiada uprawnienie kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji (zaświadczenia), datę wydania

Uprawnienie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób
Represjonowanych z dnia 26.11.1991 r. leg. nr GG5256/u-11416/91



W. Osasiewicz (o tony)
własnoręczny podpis

Jan Tomasz
potwierdzam wiarygodność podpisu
świadka

FUNDACJA
Archiwum Personalne Armii Krajowej
ul. Piłsudskiego 100, 85-100 Toruń

podzjęć organizacji kombatanckiej,
imię i nazwisko, funkcja

Toruń 25.4.94 r.
miejscowość, data

1/2/3 ✓

Wanda Ostaszewska z d. Borucka

Toruń dnia 11 marca 1994 r

ps. "Lucja"

ul. Moniuszki 43 m 8

T o r u ń

imię, nazwisko, pseudonim i adres
składającego oświadczenie
(dla mężatek nazwisko panieńskie)

OSWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) - (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. - od - do) formacji Armii Krajowej w Inspektoracie Toruń w latach 1943 - 45

Komendy Okręgu Pomorze, przydzielona do WSK - służba łączności
więziona 1945 - 1947

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przez mnie faktów, legitymujący (a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer B.R. 2554645 nr kw. 69121602445) wystawionym dnia przez KMO Toruń z dn. 29.11.1963 r.

oświadczam, że Ob. Beata Chomicz z d. Dunin-Marcinkiewicz syn(córka) Jerzego urodz. dnia 3 lutego 1924 r. w Wołożynie woj. nowogrodzki

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) - wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie i czasokres od - do w formacji A.K. Komendy Okręgu Pomorze w Inspektoracie Toruń.

"Tamara" poznałam wczesną wiosną 1945 r., gdy przyjechała jako repatriantka do rodziny i od razu została wciągnięta przez jej ciotkę Janinę Wilenowicz ps. "Paskuda" do pracy konspiracyjnej.

Wszystkie kontakty urwały się z chwilą mego / i jej ciotki / aresztowania w listopadzie 1945 r.

Wyżej wymieniony (a) posiadał (a) pseudonim(ów) "Tamara"

stopień wojskowy szeregowiec pełnił funkcję łączniczka oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.)

Świeżo przybyła i nikomu nie znana nie wzbudzała podejrzeń, więc bezpiecznie poruszała się i docierała z rozkazami do wszystkich nie będąc śledzona.

W czasie rozprawy sądowej mojej i towarzyszek, była obecna na sali wśród publiczności, zapewne jako ostatni łącznik z organizacją podziemną.

2 1/2/4

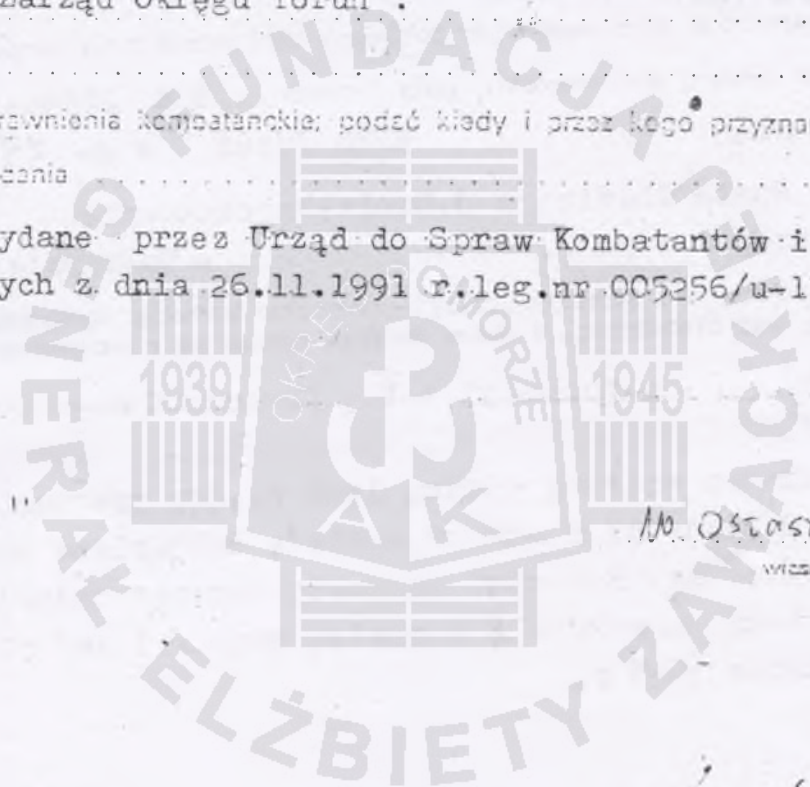
Wyżej wymieniony był represjonowany (a); wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasokres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

Św. Związek Żołnierzy Armii Krajowej leg. nr 010324, z dn. 2.5.1991 r.,
wydanej przez Zarząd Okręgu Toruń

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania

Uprawnienie wydane przez Urząd do Spraw Kombatanatów i Osób
Represjonowanych z dnia 26.11.1991 r. leg. nr 005256/u-11416/91



M. Ostaszewski (Złoty)
własnoręczny podpis

[Signature]
potwierdzam wiarygodność podpisu
świadka

FUNDACJA
Archiwum Pomocniczo Armii Krajowej
ul. Piłsudskiego 45, tel. 071-80
81-001-10-11

pieczęć organizacji kombatanckiej,
imię i nazwisko, funkcja

Toruń 25.4.94 r.
miejscowość, data

7/13/6

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymieniać jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

nie było

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wypisać numer legitymacji

członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo *Stowarzyszenie Żołnierzy Lotnictwa Armii Krajowej* Nr. 00 94 71 / U 37 14 / 92 *wyd. 27. 1. 92*
wyd. przez: Urząd do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych, Dyrektor Zespołu Pr. i uo. - O. p. e. u. z. a. j. c. e. j. o. mgr. Witold Braun

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji,

(zaświadczenia), datę wydania *Urząd do Spraw Kombatanckich i Osób Represjonowanych, Zaświadczenie 00 94 71 / U 37 14 / 92*
wyd. 27. 01. 92

STWIERDZA SIĘ, ŻE ŚWIADKEM
KRUSTUNA MARIA SPADKOWSKA BYŁA
ŻOŁNIERZEM AK NA TERENIE OKREGU
POMORSKIEGO W OKRESIE OD 09. 1943
DO 01. 1945

*Krzysztof, Marii
Szachrowski*

własnoręczny podpis

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
Armii Krajowej
OKREG - ŁÓDŹ *Solecki Mirosław ps. „RYS”*
90-648 Łódź, ul. A. Struga 65
Tel.: 33-96-60 w. 24-56

KIEROWNIK BIURO
Solecki Mirosław ps. „RYS”
potwierdzam wiarygodność podpisu
świadka

pieczęć organizacji kombatanckiej,
imię i nazwisko, funkcja

miejscowość, data

ŚWIATOWY ZWIĄZEK ŻOŁNIERZY
Armii Krajowej
OKREG - ŁÓDŹ
90-648 Łódź, ul. A. Struga 65 *Solecki Mirosław ps. „RYS”*
Tel.: 33-96-60 w. 24-56

1/2/8

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp.

nie było

OSWIADCZENIE ŚWIADKA

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania

Leg. 003123 / BK - 484 / 90

Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych

Hr. Św. B. Horbaczewski jest członkiem naszego Związku zarejestrowanym 29.05.1995 r.

10.05.1995

Julcy

B. Horbaczewski

własnoręczny podpis

P. Horbaczewski bratanka jest zweryfikowanym członkiem

522BK Koło Toruń 2 okres działania od 02.1942 do 07.1944

Komisja Weryfikacyjno-Poznaniowa

Koło w Toruniu

Julcy

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń

10.05.1995 r. potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

10.05.95

pieczęć organizacji kombatanckiej, imię i nazwisko, funkcja

miejscowość, data

1/3. Inne materiały dokumentacyjne: Dumin-
-Marcinkiewicz Beata

1. Świadectwo osoby ubiegającej się
o uprawnienia kombatanckie z
16.04. do 14.06.1994, kserokop. oryg. k. 1 s. 1-2

2. Pismo Fundacji do Świat. Zw.
Zob. AK Okr. Pomorze z zastrzeżen-
iem nr 164 z 12.06.1995 potwierdzące
ce działalności korp. Beaty Dumin,
kop. mpis. k. 2 s. 3-4



MINISTERSTWO
PRACY I POLITYKI SOCJALNEJ
Biuro do Spraw Kombatantów

KWESTIONARIUSZ

osoby ubiegającej się o przyznanie uprawnień kombatanckich
przez Ministra Pracy i Polityki Socjalnej

Nazwisko CHOMI CZ

Imię BEATA - KRYSZYNA

2. Inne używane nazwiska (dla mężatek nazwisko panięńskie), imiona rodziców i nazwisko pani dńskie matki

z. d. Dunin - Marcinkiewicz

c. Jerzy - Cezaria z Kozanów

3. Data i miejsce urodzenia

3.02.1924 Wotozyn woj. nowogródzkie

4. Stan cywilny

wolny

5. Narodowość i posiadane obywatelstwo

polska - polskie

6. Numer dowodu osobistego lub karty stałego pobytu (przez kogo i kiedy wydany)

AB. 5699549 - Prezydent miasta Toruń 17 sierpnia 1978 r.

7. Przynależność do organizacji kombatanckiej (nazwa, nr legitymacji, przez kogo i kiedy wydana)

8. Wykształcenie i wykonywany zawód

średnie - emerytka

9. Adres stałego miejsca zamieszkania

TORUŃ Kazim. Jagiellończyka 8 m 4

10. Miejsce pracy, zajmowane stanowisko

emerytka

11. Rodzaj emerytury lub renty, data przyznania (odcinek z miesiąca poprzedzającego złożenie kwarciznacznika)

pracownicza - 1979 r.

12. Stopień wojskowy (kiedy i przez kogo nadany)

szeregowy

13. Posiadane odznaczenia (kto i kiedy nadał)

nie posiadam

14. Okresy, rodzaje i opis działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich, wymienić formacje, ugrupowanie, jednostkę, pobyt i przyczyny uwięzienia w obozach koncentracyjnych, jenieckich, łagrach itp., z podaniem miejsca, pseudonimów, stopni, funkcji itp (od -- do).

XII. 1941 / XI. 1943 r., Okręg Grodno - Taczniczka
marzec - listopad 1945 r. - Wojskowa Służba Kobiet (do rozwiązania ZHZ-AK wchodząca w skład Okręgu Pomorze - Inspektorat Toruń)
ps. Tamara - szeregową, Taczniczka - sanitariuszka

15. Czy ubiegał się o uprawnienia kombatanckie, z jakiego tytułu, gdzie, kiedy.

nie

16. Czy w czasie II wojny światowej zmienił obywatelstwo (kiedy i jakie przyjął)

nie

17. Działalność powojenna

jak "14"

18. Czy był karany (represjonowany) po wojnie za działalność kombatancką, polityczną lub z innych powodów) kiedy, gdzie, przez kogo

nie

19. Informacje dodatkowe
Po oficjalnym rozwiązaniu ZHZ-AK jej struktury w Okręgu Pomorze reszty do działalności "podziemnej"

Załączniki:

1. Życiorys
2. Dokumenty potwierdzające okoliczności wymienione w punkcie 11, 14, 15, 18.
3. Dwie fotografie o wymiarach 3 x 4 cm.
- 4.

wiarygodność danych stwierdzam
własnoręcznym podpisem

Toruń, 14. 6. 1994 r.
data

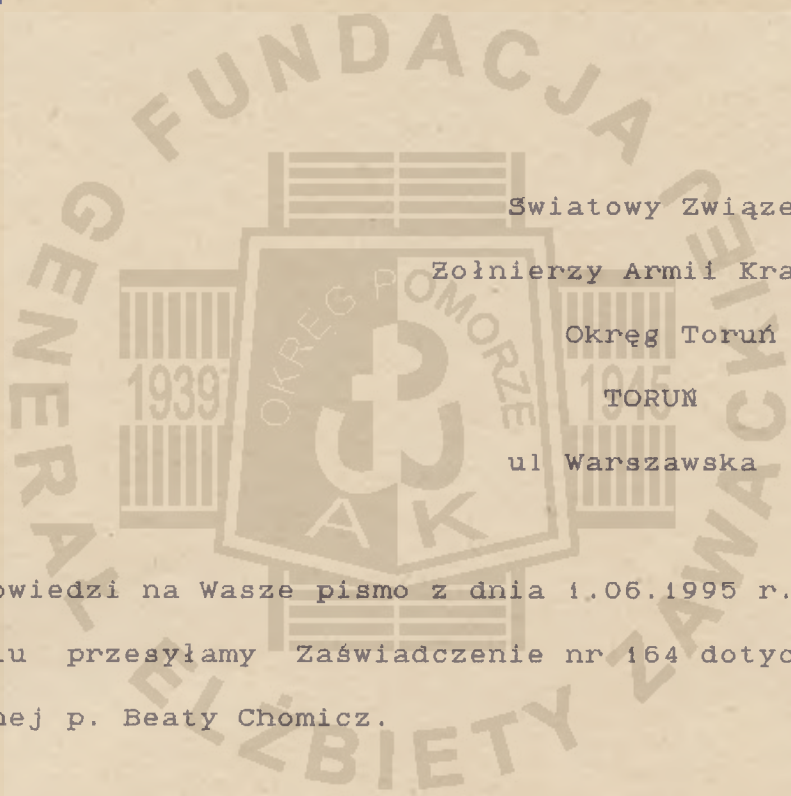
20. Opinia organizacji kombatanckiej

* W razie braku miejsca, opis działalności kombatanckiej podać na oddzielnej kartce

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Gałbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

Torun' 13.06.95
1/3/3

Ldz 735/17/95



Światowy Związek

Żołnierzy Armii Krajowej

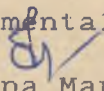
Okręg Toruń

TORUŃ

ul. Warszawska 11

W odpowiedzi na Wasze pismo z dnia 1.06.1995 r. Ldz. 56/95
w załączeniu przesyłamy Zaświadczenie nr 164 dotyczące służby
konspiracyjnej p. Beaty Chomicz.

Dokumentalistka


mgr Hanna Marcinkowska

FUNDACJA
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
 ul. W. Górczy 2, tel. 271-00
 87-100 TORUŃ

Ldc. 735/4195

Z A Ś W A D C Z E N I E nr 164

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum jestteczka osobowa (nr inw. K- 676/1416) p. Beaty Chomicz z domu Dunin-Marcinkiewicz ur. 3.02.1924 r. w miejscowości Wołożyn woj. nowogródzkie. Z własnej relacji p. Chomicz wynika, że w okresie okupacji była żołnierzem AK na nowogródzczyźnie. Po zakończeniu wojny i zamieszkaniu w Toruniu w 1945 r. nawiązała kontakt z tutejszymi strukturami konspiracyjnymi poprzez swoją ciotkę Janinę Wilanowicz ps. "Paskuda" (podczas okupacji m.in. łączniczka Józefa Grussa szefa wywiadu Komendy Okręgu AK Pomorze). Została w kwietniu 1945 r. zaprzysiężona i pod ps. "Tamara" odbyła kurs sanitarny prowadzony przez Krystynę Dąbrowską ps. "Zofia" (instruktorka kursów sanitarnych podczas okupacji). Podlegała Halinie Krzeszowkiej ps. "Ludmiła" (podczas okupacji referentka WSK w Sztapie Podokręgu Południowo-Wschodniego Okręgu Pomorze) i Janinie Wilanowicz. Współpracowała z Czesławą Trzepałkowską ps. "Anna", Jadwigą Troicką, Stanisławą Górczyną, Wandą Ostaszewską ps. "Lucja". Potwierdzenie powyższych danych znajdujemy w oświadczeniach świadków: Krystyny Dąbrowskiej zam. Szadkowskiej i Wandy Ostaszewskiej.

Dokumentalistka

mgr Hanna Marcinkowska

Wiceprezes Zarządu Fundacji

Prof. Andrzej Tomczak

II. Materiały uzupełniające relikwie:

/ Dzinin - Marciniewiczowa Beata

1. art. B. Chomicz, Moje kochane horcerstwo,

Nowości, nr 140 z 17.06.2006

k. 1 s. 1



Termy wspomnienia o tych, którzy odeszli na wieczną wartę

24 roku w
ym woje-
dzkim, obec-

zaczęło się już
tałam zuchem.
enieliśmy się
ka. Chodziłam
okoły, w której

um wstąpiłam
cowa była hm.
, a drużynową
arsza koleżan-
rcerki, zawsze
ewana.

zastępu i dru-
aki, na których
i kulturę pole-
mętną piosen-
koncu hrobly,
W maju byli-
Janowie Poz-
zamordowany

ku pojechałam
órnej koło Wę-
wiecie żywicie-
u góry, u dołu
nim zalesione
eń coś nowego,
ości i stopni-
rym „sobierad-
się do różnych
awsze lepiej się
iekierą w dłoni
dem do dzisiaj
tego wyjazdu
blaszkami.

czki

Szkoła została
c ZHP działał.
było przygoto-
anych żołnierzy
nym oddanym
w. Sprzątanie,
anie, służenie
nich listów do
niałam rower,
żbie łączności,
meldunki.

jedna i druga
zki do innego
a, całodzienna
ć do AK. Byłam
tku 1945 roku
Znalazłam się
koniec wojny.

W 1956 roku z koleżanką wyczyta-
łyśmy w gazecie apel do członków
ZHP o stawienie się do hufca. Przy-
jęła nas hm. Janina Bartkiewiczów-
na.

Wyszłyśmy z tego strasznego cza-
su pełne zapału, ale i obawy, czy po-
trafimy sprostać wymogom nowej,
surowej komendantki.

My, „stare konie”, musieliśmy
uczyć się sygnalizacji Morse’a,
pierwszej pomocy, tropienia, na-
wet czołgać się przez jakieś rury.
We wrześniu otrzymałam rozkaz
zorganizowania drużyny w Szkole
im. Tadeusza Kościuszki. Nieco
się przeraziłam, gdy zastałam nie
mieszczący się w klasie tłum około
80 dziewcząt. Od nas, instrukto-
rów, wymagano przede wszystkim
stosowania prawa harcerskiego na
co dzień, a więc karność, punktual-
ności itp., aby młodzi widzieli w nas
przykład właściwej postawy.

Imienia Wańkowiczówny

Na pierwszy obóz moja drużyna
pojechała do Funki. Był lipiec 1958
roku. Drużna Janka Bartkiewicz-
czówna prowadziła obóz żeglarski,
a obok rozłożyły się dwa podob-
y dziewcząt z drużyn toruńskich.
Moje dziewczęta bardzo wszystko
przeżywały i starały się wypaść jak
najlepiej. Wiele z nich pierwszy raz
miało w rękę młotek i piłę, a same
stawiwałyśmy namioty-hangary
otrzymane z wojskowego demobilu.
Gotowałyśmy same i szybko się
uczyłyśmy kucharzenia, początko-
wo przypalając kasze i zupy. Nastę-
pne obozy drużyna organizowała już
samodzielnie.

Koszty częściej pokrywał komi-
tet rodzicielski, ale też sami stara-
liśmy się zgromadzić pieniądze np.
zbierając złom.

Nasza 21. Drużyna „Wędrownych
Ptaków” obrała sobie za patronkę
Krysię Wańkowiczównę, córkę zna-
nego pisarza, która zginęła podczas
Powstania Warszawskiego.

Wielkim dla nas zaszczytem i ra-
dością było goszczenie państwa
Wańkowiczów i ich córki Marty (Ti-
lusi).

Mój ostatni obóz

Otrzymałyśmy dedykowaną dru-
żynie książkę „Ziele na kraterze” i
przez lata utrzymywałyśmy z pań-
stwem Wańkowiczami kontakt li-
stowy.

Rok 1961 zapowiadał dla harcer-
stwa trudne czasy. Zaczęto od dru-
żynowych wymagać „socialistycz-
nego wychowywania młodzieży”,
tzn. bez Boga, patriotyzmu i skauto-
wych ideałów.

Większość nie stosowała się do
tych zaleceń, toteż odsuwano nas
od pracy lub rezygnowaliśmy z niej
sami.

Na miejsce obozowiska w 1962
roku wybraliśmy Przewóz nad Brdą
za Tucholą. Pojechaliśmy już jako
szczęp harcerski z komendantem
Edkiem Szczepkowskim. Dla mnie
był to obóz ostatni. Przyjechał na wi-
zytację przedstawiciel kuratorium z
Tucholi. Najzywiej go obchodziło to,
czy dzieci się nie modlą, czy nie cho-
dzą w niedziele do kościoła. Odpo-
wiedziałam, że wspólnych modlitw
nie organizujemy. Po dwóch dniach
przyjechali przedstawiciele partii
usunąć mnie z obozu. I tak z „hu-
kiem i trzaskiem” zamknął się drugi
rozdział mojej harcerskiej drogi.

Trzeci etap mojego harcerstwa
przeżywam obecnie – już jako se-
niorka. Wzorem Warszawy, stwo-
rzyliśmy w 1992 r. Krąg Seniorów,
w którym często się spotykamy.

Jak za dawnych lat

Wróciły nie tylko wspomnienia,
ale i dawny młodzieńczy zapał,
„urośli nam skrzydła”. Młodzi, po-
czątkowo ze zdumieniem, a potem z
sympatią, przyjmowali naszą pomoc
w organizowaniu kwatermistrzo-
stwa na biwakach, w prowadzeniu
kuchni, nasze gawędy przy ogni-
skach, czy nas – jako instruktorów
- na punktach biegów. Krąg Senio-
rów przyjął imię naszej ukochanej
komendantki hm. Janiny Bartkiewicz-
czówny.

W 2000 roku zakończyłam żmud-
ne zbieranie i przygotowywanie do
druku „Listów z Afryki”, jakie Janka
Bartkiewiczówna wysyłała do swo-
ich przyjaciół z Ugandy, gdzie przez
ostatnie dziesięć lat swojego życia
pomagała trędowatym.

Widząc bardzo już zniszczoną
płytę na grobie hufcowego hm. Je-
rzego Gołońskiego zainicjowałam
zbiórkę pieniędzy wśród dawnych
przyjaciół i podwładnych i w ten
sposób naszemu Jurkowi postawi-
liśmy nowy pomnik, taki solidny, z
granitu. Opiekujemy się teraz mo-
giłami druhów, którzy odeszli na
wieczną wartę.

Hm Beata Chomicz



Wracamy z wycieczki do Warszawy. Ja z prawej, obok Zwolińska.



My, instruktorzy harcerstwa, wracamy z jakiejś uroczystości. Obok komendant hufca Jerzy Gołoński i Janka Bartkiewiczówna.



Gościliśmy Melchiora Wańkowicza z żoną Zofią. Zdjęcie z Martą.



III/1. Materiały dotyczące rozbioru reletora:
Dunin-Marcinkiewicz Beata

1. Życiorys Józefa Dunin-Marcinkiewicza
z marca 1997 r. autorstwa Beaty

Chomiś, rełp. oryg -

k. 1 s. 1



Zyciorys

Jerzego Dunin - Marcinkiewicza.

urodził się 3 kwietnia 1893r. Ojciec Bolesław,
matka Wincentyna z Rutkowskich.

Brat Henryk - oficer Marynarki Wojennej zginął
w wypadku.

Siostra Janina żona majora Zdzisława Witanowicza/
wykładowcy w O.S.A. w Toruniu zamordowanego
w 1940 r. w Charkowie (obóz w Starobielsku)
okres okupacji spędziła w Toruniu będąc wraz
z matką czynnym członkiem WSK - AK.

Ojciec młemu Jerzemu twojna s.w. przerwał studia
na Politechnice w Kijowie. Wstąpił do Legionów -
bryg. gen. Dowbor - Muszyńskiego.

Po wojnie osiadł w Wołoszynie woj. nowogródzkie
pracując w Starostwie jako kierownik Wydziału
Powiatowego. Na prośbę wojewody przeniesiony do
Pionzka dla reorganizowania pracy Zarządu Miejskiego.

Po wkroczeniu Armii Czerw. i aneksji ziem do Zw. Radz.
gdy zaczęły się aresztowania - ojciec uciekł przez
nieznaną granicę do Warszawy. Tam nawiązał wiele
kontaktów, niestety wpadł u przyjaciół w tzw.
"kociot". ~~W~~ w jakim stopniu było to związane
z pracą konspiracyjną - nie wiem. Aresztowanych os-
adzono na Pawiaku i 2 kwietnia 1940 r rozstrze-
lano w lesie na Palmirach.

III / 5. Inne materiały - artykuły autorstwa
B. Chomicz:

1. - "Buntolog wśród średowatych",
"Nowości" z 31.03.2012, kserokop. omyp. k.1 s.1
s.8
2. - "Dohta - ratka Średowatych",
"Nowości" - 28.04.2012, kserokop. s.8 k.1 s.2



ed kilkoma dniami gościła w To-
lu dr Wanda Błęńska. Przed woj-
pracowała w toruńskim szpitalu.
atach okupacji działała w tajnym
yfie Pomorski”.

Wandę Błęską zawsze ciągnę-
cz na misję. Po wojnie trafiła
Ugandy, gdzie założyła i przez
le lat prowadziła ośrodek dla
łowatych. Do Ugandy ściągnęła
swoją serdeczną przyjaciółkę,
cerkę Janinę Bartkiewicz.

Jani Wanda, mimo stu lat, try-
jąca humorem i optymizmem,
czas ostatnich odwiedzin na-
go miasta, wspominała także
ninę Bartkiewicz, jako „butolo-
”, a więc robiącą specjalistyczne
wie dla pacjentów chorych na
d. O „butologu” w naszym Al-
mie pisała przed pięcioma laty
przyjaciółka, harcmistrz Beata
omicz. Wracamy dzisiaj do tych
pomnień.

harcerskim mundurze

ć od wyjazdu Janki z Torunia
nęło ponad 45 lat, są jeszcze
by pamiętające wysportowaną,
ergiczną kobietę przemierzają-
ą codziennie na rowerze trasę
licy Wyspiańskiego na Podmur-
a po południu lub w dni wolne,
eszącą w harcerskim mundurze
zbiórki. Była nią harcmistrzyni,
ja serdeczna przyjaciółka, Jani-
Bartkiewicz.

W latach 60. pracowała w labo-
rium nasiennym Gminnej Spół-
elni przy ul. Podmurnej. Sprawa-
ła siłę kielkowania, przeważnie
ku.

rtek na wodzie

dziona w Toruniu, 27 czerwca
3 roku. Mając 14 lat wstąpiła do
cerskiej drużyny. Przeszła przez
zystkie stopnie i funkcje, aż do
mendantki chorągwi. Szczegól-
jej pasją stało się żeglarstwo. To
ranie Bartka - jak ją nazwa-
żeglarki - powstał w 1937 roku
odek Wodny ZHP w Funce nad
iorem Charzykowskim, dzia-
cy do dziś. To wówczas pod
mendą Bartka harcerze jeździli
pogranicze z Niemcami i wraz
aszymi żołnierzami prowadzili
riotyczne rozmowy z mieszkań-
ni przygranicznych wsi i miaste-
k.

o wojnie, gdy władze Polski Lu-
wej uznały, że jej postawa nie
arantuje socjalistycznego wycho-
nia młodzieży, zdecydowała się
całkowitą zmianę w swym życiu.
przyjaciółka, dr Wanda Błęńska,
ana „matką trędowatych”,
dziła od lat w Ugandzie ośrodki
porażonych tą straszną chorobą.
ka chciała do niej jechać. Zapi-
a się na kurs angielskiego, szko-
w zajęciach terapeutycznych,
yla się robić ortopedyczne obu-
w. W 1965 roku otrzymała zezwo-
nie na wyjazd do Ugandy.

delowane sandały



Wyjazd na obóz szkoleniowy żeglarzek do Trok k. Wilna. Janka to ta uśmiechnięta dziewczyna, druga z prawej



Charzykowy. Janka sternikiem, komandorem, admirałem na „Jolce”



Janka dopasowuje ortopedyczne obuwie nowemu pacjentowi

Gdzie dziewczęta z tamtych lat?
Stoją od lewej: Wandzia Biernacka,
Janka Bartkiewicz, Rozalia Zielińska;
siedzą: Czesia Dachterzanka, Jadzia
Kreczman, Oleńka Lipnicka



Zezwolenie na stały, bezterminowy
pobyt Janki w Ugandzie. Janka nie
nacieszyła się tym dokumentem.
Zmarła tego samego roku

latoriach (ok. 120), rozrzuconych
na rozległym terenie. Jej głównym
zadaniem było sporządzanie san-
dałów ortopedycznych oraz butów
z mikrocelularnej gumy i z korka.
Wiadomo, że na skutek utraty czu-
cia po porażeniu nerwów powstają
u chorych na trąd owrzodzenia,
zniekształcenia stopy, a w conse-
kwencji - ubytki kończyn. Pani Ja-
nina jeździła w teren z obuwnikami
do punktów, gdzie przychodzili pa-



Dr Wanda Błęńska (na zdjęciu z prawej) przed dziesięcioma dniami wspominała swoje lata spędzone w Toruniu

Robiła także protezy podkolanowe,
konstruowała specjalne szczudła
dla inwalidów pozbawionych pal-
ców u rąk. Wykonywała masaże
elektryczne, prowadziła ćwicze-
nia rehabilitacyjne, brała udział
w szkoleniach felczerów i studen-
tów medycyny. Wytrwale poucza-
ła chorych na trąd, jak chronić się
przed wrzodami i zniekształceni-
ami stóp, a także przykurczami pro-
wadzącymi do utraty palców u rąk

W 1974 roku niespodziewanie wy-
kryto u Janki groźną chorobę - raka
krtani. Niestety, operacja w Londy-
nie nie wróciła Jance zdrowia.

Ulica Bartkiewiczówny

Jeszcze powrót do pracy w Bulu-
bie; pomoc trędowatym, praktycz-
ne rady postępowania z chorymi
udzielane siostrze Zygmuncie (Zofii
Kaszubie) z Burundii - kierującej

Za swoją działalność otrzymała wiele medali i odznaczeń. Ale najbliższym jej sercu jest „Order Uśmiechu”

W marcu br. na obchodach 103. rocznicy urodzin słynnej torunianki, prof. gen. Elżbiety Zawackiej gościła w Toruniu dr Wanda Błońska.

W świecie znana jest jako „Matka Trędowatych”, a Ojciec Święty Jan Paweł II nazwał ją „polską Matką Teresą”.

Wanda Błońska urodziła się 30 października 1911 roku w Poznaniu. Do gimnazjum uczęszczała w Toruniu, a wyidealizowała studia medyczne, zakończone dyplomem w 1934 r., odbyła w Poznaniu. Drobną, szczupłą dziewczyną wykazała olbrzymi hart ducha i wielki upór w dążeniu do celu. Wszystkie wakacje, a potem lata praktyk przepracowała w szpitalach, głównie na internie, ginekologii i chirurgii.

Od dziecka Wańdzia pragnęła nieść pomoc i ulgę bliźnim, a szczególnie jej pragnieniem, pogłębianym w Akademickim Kole Misyjnym w Poznaniu, był wyjazd na misję do krajów ubogich, w których chorzy ludzie skazani są na śmierć.

W przeddzień wybuchu wojny zgłosiła się do szpitala Marynarki Wojennej w Gdyni, a po wrześniowej klęsce, 4 października przyjechała do Torunia. Pochłonęła ją praca w Zakładzie Higieny, w którym pracowała też Janina Bartkiewicz (pisałam w tym niedawno w Albumie), z którą się serdecznie zaprzyjaźniła. Równocześnie należąc do AK otrzymywała trudne zadania, m.in. wysyłania medykamentów do oflagów, więzień i obozów, w czym pomagała jej Janka. 23 czerwca 1944 roku została aresztowana i wywieziona do Gdańska. Po dwóch miesiącach wypuszczona dotarła do Torunia, w którym po odejściu Niemców objęła Szpital Miejski. Zorganizowała personel, żywność dla chorych i gdy wszystko zaczęło jakoś działać, wyjechała do Gdańska, by z ruin dźwigać Zakład Higieny i wykładać w Szkole Pielęgniarek.

Przez granicę w budce na węgiel

Tam dotarł do niej list z Niemiec od porąta, któremu po wyjściu z oflagu odnowiła się choroba żołądka. Podania o pozwolenie na krótki wyjazd zostały przez władze odrzucone. Uprosiła marynarzy, by „przeszmuglowali” ją w budce na węgiel. Stan brata był ciężki, została za granicą. Do Polski nie miała powrotu. Wstąpiła do „Pestek” – kobiecej służby wojskowej przy armii gen. Maczka i pracowała jako lekarz w szpitalach. W Anglii ukończyła kurs medycyny tropikalnej. Nagle marzenia o pracy na misji zaczynają się spełniać. Spotkała zakonnik – znalazł on biskupa z Ugandy, który poszukiwał lekarza do powstającego leprosarium. Przez cztery dni załatwiła formalności, spakowała się i pełna obaw wypłynęła do



Wanda Błońska w Toruniu (z lewej) ze swoją przyjaciółką dr Zofią Kordylewską



Dr Błońska (z lewej) z Janką Bartkiewicz na obozie toruńskich instruktorów ZHP w Krzewinach



Dr Błońska przyjmuje pacjentów w wędrownym ambulatorium



Na tarasie domku z widokiem na Jezioro Wiktorii Wanda Błońska z Janką Bartkiewicz (z prawej)



Dr Błońska podczas odwiedzin grobu gen. Elżbiety Zawackiej na cmentarzu św. Jerzego. Z prawej troszeczkę widoczna autorka tekstu

W marcu 1950 roku dotarła do Fort-Portalu, gdzie pracowała rok. Odbyła trzymiesięczną praktykę w leprosarium sióstr franciszkanek i od 2 stycznia 1951 roku zamieszkała w ich misji w Bulubie nad Jeziorem Wiktorii, w którym pływają się hipopotamy, krokodyle... Tak zaczęła się trwająca 43 lata praca dr Wandy wśród trędowatych.

Jedyna taka

Po latach szpitale i zaplecza rozbudowały się, a do pomocy przyjeżdżali lekarze z Polski. Przyjechała też z Torunia Janina Bartkiewicz, która zorganizowała warsztat ortopedyczny, prowadziła zajęcia rehabilitacyjne, a za swą pracę i uśmiech „Janina” była przez pacjentów prawie tak samo kochana jak „Dokta”, czyli dr Błońska.

Wykształciła też dr Wanda lekarzy miejscowych, którzy teraz prowadzą wielki ośrodek noszący imię dr Wandy Błońskiej, z nowo-

ośrodkami naukowymi w Anglii, Niemczech, Holandii. Jako specjalistka od trądu wyjeżdżała do różnych krajów, w których ta groźna choroba występuje. Była w Indiach u Matki Teresy z Kalkuty, gdzie zetknęła się z harcerską drużyną.

Do 93. roku życia jeździła do Warszawy, w Centrum Formacji Misyjnej prowadziła wykłady z medycyny tropikalnej.

Za swoją działalność otrzymała wiele orderów, medali i odznaczeń – wśród nich od papieża Jana XXIII i Jana Pawła II „Bene Merenti”, Krzyż Kawalerów Maltańskich, a ostatnio, na 100-lecie urodzin Prezydent RP wręczył jej Order Odrodzenia Polski. Jednak, jak wyznała, najbliższym jej sercu jest „Order Uśmiechu” przyznany przez dzieci.

Po powrocie do Ojczyzny zamieszkała w Poznaniu. Na święta i inne uroczystości przyjeżdżała do toruńskich przyjaciół, do przyjaciół Janki Bartkiewicz, przez którą stała się oni bliskimi także druhnie Wandzie. Gdy pracowała w Ugandzie, co kilka lat przyjeżdżała do Polski na skomasowany urlop. Odwiedzała Toruń. W 1961 roku była z Janką na harcerskim obozie. W 1975 roku przyjechała do Torunia. Przez prawie dwa miesiące, w dzień i w noc opiekowała się wówczas śmiertel-

IV/1. Korespondencja bieżąca z Fundacją:
Dunin-Marcinkiewicz Beata

1. Pismo Fundacji do B. Chomiś z
31.08.2010 w sprawie Stanisława
Banasiaka, kserokop. oryg. k. 1 s. 1
2. List elektroniczny do Fundacji
z 5.09.2010, dot. dr. S. Banasiaka k. 1 s. 2





FUNDACJA

GENERALA ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

TV/11/1

L. dr. 2333 / Pom-50/10
- prosba o inf. nt. S. Banasiaka

Pani
Beata Chomicz
ul. kardyn. Wyszyńskiego 14 m.21
87-100 Toruń

Szanowna Pani Beato !

Gromadzę materiały źródłowe dotyczące działalności śp. Stanisława Banasiaka ps. "Konował". W teźce osobowej śp. Haliny Banasiak znajduje się Pani oświadczenia z datą 20.06.1994 na Jego temat.

Fundacja w ogóle nie posiada informacji o działalności Stanisława Banasiaka na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Czy może wie Pani coś na ten temat ?

W załączeniu przesyłam kserokopię wspomnianego oświadczenia. Byłabym zobowiązana za chociaż krótką informację.

Łączę serdeczne pozdrowienia. Życzę zdrowia.

Z wyrazami szacunku i poważania

Elżbieta Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186

www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692



Wydrukowane ze stron: poczta.wp.pl

Od: Beata Chomocz <bechom@wp.pl>

Do: <fapak@wp.pl>

Data: Niedziela, 5 Września 2010 22:21

Temat: (brak tematu)



Pani Elżbieta Skerska.

W odpowiedzi na list Pani zawiadamiam, że niestety nie mogę w sprawie dr S. Banasiaka pomóc. Znała go lepiej moja ciocia Janina Wilanowicz, ale w tamtych czasach starano się przekazywać jak najmniej wiadomości o członkach AK. Chyba nie wiedziałam czy i gdzie przebywał w G.G.

Rozmowę o planach jego ujawnienia się zapamiętałam, gdyż współczułam mu niewygodnego zadania "zmieniania skóry". Nie wiem też czy to polecenie wykonał, ale ze względu na dzieci "zaszczytna" walka w szeregach AL mogła go chronić przed represjami.

Pozdrawiam.

Beata Chomicz

T:K: 676/1416 Pom. pocz Pom.

Dunin-Marcinkiewicz
Beata
K. Karty informacyjne
k.

Dymim - Marcinkiewicz
Beata

po 20 Pom.
1

rob. relacja Wilamowski Janina
D-273/243 Pom. Tomni

11.11.15

Dumin-Marcinkiewicz
- Chomierz

